

MARGINESY

NA PROSTEJ I ZAKRĘTACH

Współlokatorki

Gdy Anka zakończyła wieloletni związek, została właściwie z kilkoma workami ciuchów, ulubionym durszlakiem i kotem pod pachą. Wiedziała jednak, że rozstanie z Konradem to najlepsze, co jej się przydarzyło w ostatnim czasie, i weszła w nowe życie z promiennym uśmiechem. Zaczęła od wynajęcia najładniejszego mieszkania, jakie znalazła. Szybko się okazało, że trochę się przeliczyła i sama nie da rady go utrzymać, nie rezygnując z dotychczasowych rozrywek i życia. Nie zamierzała się jednak ograniczać, więc zamiast oszczędzać, postanowiła poszukać współlokatorki, która miałaby zająć najmniejszy pokój na końcu korytarza.

Na ogłoszenie odpowiedziało kilkanaście osób, ale wśród nich najlepsze wrażenie zrobiła na niej Magda. Ni ładna, ni brzydka – taka trochę nijaka. Studiowała podobny kierunek do tego, który skończyła Ania, miały podobne zainteresowania, obie były wegetariankami, od razu podłapały dobry kontakt. Dziewczyny spędzały ze sobą dużo czasu. Magda była nowa w mieście, Anka zabierała ją na wszystkie imprezy i poznała ją z większością swoich bliskich znajomych. Magda szybko zaczęła traktować Ankę jak najbliższą osobę, tym bardziej że – jak twierdziła – była sierotą bez rodzeństwa.

Kilka tygodni później Anka poznała Jaśka. Spotykali się wcześniej przez wspólnych znajomych, ale w sumie nigdy nie rozmawiali. Po pierwszej całonocnej imprezie wszystko potoczyło się dość szybko – zaczęli spędzać sporo czasu razem, kilka razy wyjechali w góry i nad jezioro. Początkowy dobry kontakt z Magdą szybko przeszedł w chłodniejsze relacje. Magda potrafiła pół nocy czekać w salonie przy zgaszonym świetle na powrót Anki, jednocześnie nic jej bardziej nie denerwowało niż radość współlokatorki. Gdy Magda zostawała sama, praktycznie zawsze przeglądała zawartość komputera Ani, przymierzała jej ubrania i buty, używała jej kosmetyków. Nigdy nie rozmawiała z Jaśkiem, ale wielokrotnie przyglądała się jego długim pożegnaniom z Anią pod kamienicą. Mimo że Magda nie była nieatrakcyjna, nigdy nie miała chłopaka. Gdy tylko kogoś poznawała, od razu dopatrywała się mnóstwa przyczyn, z powodu których ta osoba jest dla niej nieodpowiednia i dlaczego nie powinna wdawać się z nią w żadną bliższą znajomość. Podobnie Magda próbowała obrzydzić Ani Jaśka. Wykopywała o nim przeróżne informacje z przeszłości, które sama urozmaicała co pikantniejszymi szczegółami. Na początku Anka faktycznie wydała się trochę zaniepokojona doniesieniami, ale szybko przymknęła na nie oczy i nie wpłynęło to na jej relacje z nowym chłopakiem. Wręcz przeciwnie – wszystko układało się na tyle dobrze, że Jasiek zaproponował Ani, by spróbowali razem zamieszkać. Ona i tak coraz częściej bywała u niego na noc, musiała więc na rowerze pokonać pół miasta – takie rozwiązanie byłoby dla nich po prostu najwygodniejsze.

Ania długo szukała odpowiedniego momentu, żeby poinformować o swoim postanowieniu współlokatorkę. Przypuszczała, jaka będzie jej reakcja, dlatego zwlekała tak długo, aż minął kolejny miesiąc i Jasiek zaczął się trochę niecierpliwie. Anka postanowiła więc zastosować ostre cięcie i powiedzieć o wszystkim Magdzie dzień przed wyprowadzką. Nie chciała być nie fair, planowała płacić jeszcze za kolejny miesiąc albo dwa – do czasu, aż znalazłoby się zastępstwo do jej pokoju – jednak nawet nie podejrzewała, jak bardzo histeryczna będzie reakcja Magdy. Dziewczyna zaczęła płakać, walić pięściami w ścianę, tupać, rzucać się i kłać. Pobiegnęła do swojego pokoju, zamknęła się i powyrzucała rzeczy z szafy. Po godzinie wszelkie odgłosy ucichły i Anka odetchnęła. Irracjonalnie czuła, jakby zrobiła coś bardzo złego.

Tymczasem Magda ubrała się, pomalowała, przy wyjściu wzięła buty Anki, jej płaszcz i pęk leżących kluczy i wyszła. Postanowiła udowodnić współlokatorce, że robi wielki błąd. Wsiadła w zamówioną taksówkę i pojechała prosto do mieszkania Jaśka. Doskonale wiedziała, gdzie mieszka i które klucze są jego. Weszła cicho do mieszkania i niemal niepostrzeżenie wślizgnęła się do jego łóżka. Jasiek drzemał i w półśnie był przekonany, że to Anka zrobiła mu niespodziankę. Przytulił ją mocno i szybko zorientował się, co się dzieje, ale wtedy został mocno uderzony w głowę i stracił przytomność. Anka pojawiła się na miejscu kilka minut później – coś ją tknęło – a gdy zobaczyła brak swoich rzeczy i kluczy, wiedziała, co się stało.

Magda została zatrzymana przez policję i szybko okazało się, że nie była tym, za kogo się podawała. Od kilku miesięcy szukała jej rodzina, a ona sama niedawno opuściła szpital psychiatryczny. Anka nigdy więcej jej nie spotkała... ✎

Mundial z głowy

Dobiegł końca miesięczny festiwal piłkarski, który rozgrywany był na brazylijskich stadionach. Mistrzowski turniej był wyjątkowo ciekawy i stał na bardzo wysokim sportowym poziomie. Zanotowano kilka niespodziewanych rezultatów. Zaliczam do nich m.in. odpadnięcie w fazie grupowej europejskich potęg futbolowych, takich jak Hiszpania, Anglia, Włochy czy Portugalia. Wiele nowego i pozytywnego wniosły zespoły uważane dotąd za „futbolowych kopciuszków” – mam na myśli drużyny Chile, Kolumbii, Kostaryki i Algierii – zawiodły natomiast przede wszystkim zespoły Kamerunu i Rosji. Jeżeli chodzi o tę drugą drużynę, jest to wielce zastanawiające. Potencjał futbolu rosyjskiego jest bardzo duży, w rosyjskiej ekstraklasie gra przecież wielu uzdolnionych zawodników, niestety nie przekłada się to na występy reprezentacji. Cztery lata temu zabrakło Rosji w mistrzowskim turnieju w Republice Południowej Afryki. Na Euro 2012 zespół rosyjski nie wyszedł z grupy – winą za słaby występ obarczono wówczas holenderskiego trenera Advocata, który starał się uczyć rosyjskich zawodników grać po holendersku. Po ostatnim meczu trener nie wrócił z drużyną do Moskwy – z Warszawy od razu udał się do swojego kraju, widocznie bał się oceny swojej pracy. Z tegorocznym turniejem ekipa rosyjska rozstała się również szybko. Nie uszczęśliwił rosyjskich kibiców wysoko opłacany włoski trener Fabio Capello, który uczył Rosjan grać po włosku. No cóż, rosyjska federacja piłkarska nie ma szczęścia do zatrudniania zagranicznych trenerów. To jednak sprawa Rosjan.

Wszystkie niespodziewane rezultaty w fazie grupowej nie miały jednak większego wpływu na końcowy efekt mistrzowskiej rywalizacji. Do najlepszej czwórki turnieju awansowały zespoły, które od początku zaliczane były do głównych kandydatów do medali – mam na myśli Brazylię, Niemcy, Holandię i Argentynę.

Kiedy piszę te słowa, wiadomo już, jakie drużyny wystąpią w finałowym meczu na słynnym stadionie Maracana w Rio de Janeiro. Pierwsi rozgromili, wręcz ośmieszyli Brazylijczyków Niemcy. W Brazylii, gdzie niemal wszyscy wierzyli, że ich reprezentacja sięgnie po swój 6. mistrzowski tytuł, nastąpiła sportowa żałoba. Na pocieszenie pozostała Brazylijczykom walka o brązowy medal. Całkiem inny przebieg miał mecz Holendrów z Argentyńczykami, w trakcie którego trwała wyrównana walka, w której żadnej z drużyn nie udawało się oddawać celnych strzałów na bramkę rywala. Dogrywka nie wyjaśniła sprawy awansu, o wszystkim zdecydowały więc rzuty karne. Argentyński bramkarz obronił dwie jedenastki i dzięki temu w finale z Niemcami zagrają Argentyńczycy.

Nie będę się wymądrzał w kwestii szans obu zespołów na ostateczny triumf w mistrzostwach świata – i to z dwóch powodów. Po pierwsze typowałem finał Niemcy–Holandia. Po drugie Czytelnicy, biorąc do ręki ten numer Nowego Górnika, będą już znali rezultat finałowego meczu, nie ma więc sensu rozprawiać o szansach obu drużyn. Dodam jednak, że moim zdaniem Niemcy mają większą siłę ofensywną. Czy to wystarczy do przełamania znakomitej argentyńskiej defensywy? I drugie pytanie – czy Messi będzie potrafił zaskoczyć niemiecką obronę?

Niemieccy kibice wierzą w sukces swojej drużyny i życzą jej zdobycia 4. tytułu mistrzowskiego świata, na który czekają od 24 lat. Z kolei Argentyńczycy zdobyli dotąd 2. tytuły mistrzowskie, a teraz oczekują kolejnego sukcesu od 1986 roku. Czekają i są niemal pewni sukcesu Messiego i jego kolegów z drużyny.

W tej chwili w pizzeriach i restauracjach argentyńskich najpopularniejsze są dwie pizze. Nie będę wymieniał ich składników, bo ich nie jadłem, ale na podstawie opisów wiem, że różnią się ich doborem i ceną. Pierwsza to Pizza Maradona, druga to Pizza Messi. Pizza Maradona jest nieco droższa. Dlaczego? Argentyńczycy szybko to wyjaśniają. Maradona z drużyną wywalczył tytuł mistrza świata, natomiast Messi jeszcze tego nie dokonał. Jeżeli Messi z kolegami wywalczy tytuł mistrza świata, wówczas Pizza Messi będzie droższa od Pizzy Maradona. Sympatyczna kuchenna sprawa.

HENRYK MARZEC



G Ó R N I C T W O N A Ś W I E C I E

UKRAINA: POTĘGA BIEDASZYBÓW

Oficjalnie nazywa się to nielegalnym wydobyciem węgla. Koncentruje się ono na wychodniach wokół zagłębia węglowego Donbas. W przypowierzchniowych odkrywkach, szybkach i pochylniach zatrudnionych jest kilka tysięcy ludzi, którzy wydobywają rocznie od 6 do 9 milionów ton węgla, co stanowi od 4 do 10 procent krajowego wydobycia. Ukraińskim biedaszybom patronuje legalny biznes powiązany z lokalnymi i centralnymi władzami państwa, co sprawia, że węgiel ten nie napotyka na żadne trudności w obrocie

handlowym. Średnia płaca górnika wynosi tu 18 dolarów na dobę bez żadnych świadczeń zdrowotnych czy emerytalnych i ubezpieczeń. Przez 20 lat tej eksploatacji zginęło tu kilkaset osób.

KONGO: REKORDOWA PRODUKCJA MIEDZI

Z rud eksploatowanych w Katandze w 2013 roku osiągnięto rekordową wielkość produkcji miedzi – 942 tys. ton (dwa razy więcej niż KGHM z własnych złóż). Spowodowało to wzrost gospodarczy na poziomie 8,5 procenta. Sukces ten zapewniły koncerny górnicze Katanga Mining Glencore i Freeport

MCMORAN, które w roku 2014 zamierzają podwoić produkcję. Sprzeciwia się temu prezydent, który zaapelował o niewydawanie nowych pozwoleń na zasilanie zakładów górniczych, co wynika z deficytu mocy elektrycznej. Energia elektryczna ma być racjonalizowana. Kongo importuje z Zambii ok. 100 MW. Problem ma być rozwiązany po wybudowaniu zapory wodnej Inga III na rzece Kongo z elektrownią o mocy 4800 MW.

ROSJA: STEROWCE DLA GÓRNICZWA

Brytyjska firma Amur Minerale Corporation przygotowuje odkrywkową eksploatację

złóż rud niklu i miedzi Kun-Manie w Rosji. Złóże, które ma zasoby 660 tys. ton niklu i 170 tys. ton miedzi, znajduje się na granicy okręgu amurskiego, jakuckiego i chabarowskiego ok. 640 km na północ od Błagowieszczeńska. Brak dróg i niskie temperatury zmusiły firmę do zastosowania sterowców do transportu koncentratów. Nowoczesny sterowiec wypełniony niepalnym gazem ma udźwig 250 ton i osiąga prędkość do 100 km na godzinę. Może on startować i lądować pionowo. Oszczędność ocenia się na 140 mln USD, gdyż tyle kosztowałyby linia kolejowa prowadząca do portu nad Morzem Ochockim.

AM